

O tym jak Lenistwo w pracy pomagało.

Nigdy nie wiadomo, jaką drogą przechadza się Lenistwo i kogo odwiedzi. Dziś rano zawitało do Jarzębinowego Ogrodu. Pierwsza spotkała je jaszczurka Zwinka. Poranek to najlepsza pora na polowanie, więc Zwinka przemykała pomiędzy główkami sałaty w poszukiwaniu szkodników. Dopiero po jakimś czasie zauważyła, że ktoś stoi za płotem i uważnie się jej przygląda. Nieznajomy był nieco podobny do misia, miał długą srebrną sierść i najszerszy uśmiech jaki kiedykolwiek widziała. Zwinka pomachała do niego łapką. Nieznajomy uśmiechnął się jeszcze szerzej. Zachęcona Zwinka zaprosiła go do ogrodu. Nieznajomy i jednym susem przeskoczył przez płot i był już w ogrodzie.

– Cześć. Jestem Lenistwo – przedstawił się. – Zapewne słyszałaś już o mnie. W pewnych kręgach jestem bardzo znany. – Powiedziało prostując się dumnie.

Jaszczurka zmarszczyła lekko pyszczek. Nigdy nie słyszała o Lenistwie. Powiedziała więc tylko:

– Jestem Zwinka. Jaszczurka Zwinka.

Lenistwo ciągnęło dalej:

– Pomagam tym wszystkim, którzy ciężko pracują. Widziałem, że ty też ciężko pracujesz od samego rana, więc jak chcesz mogę ci pomóc.

– Ja... – zawahała się Zwinka. – Ja tylko poluję na szkodniki. Chcesz polować ze mną?

– O, nie. Chcę ci tylko pomóc w twojej ciężkiej pracy.

– W ciężkiej pracy? Chyba się pomyliłaś. Nigdy czegoś takiego nie robiłam, a już na pewno nie dziś.

Lenistwo tylko westchnęło i wyjaśniło:

– Ciężka praca jest wtedy, gdy robisz coś, od czego bolą cię łapki.

– Aha – Zwinka popatrzyła uważnie na swoje łapki, a im uważniej i im dłużej się im przyglądała, tym bardziej ją bolały. Przecież przez cały ranek uganiała się z siatką na owady za szkodnikami. Po takim machaniu siatką łapki po prostu muszą boleć. Do tej pory nie zwracała na to uwagi, ale... – Skoro bolą, to znaczy, że ciężko pracowałam. Tak? – upewniła się tylko.

– Właśnie tak. Czy chcesz, żebym ci pomogło? Żeby łapki cię już więcej nie bolały?

– O tak – zgodziła się ochoczo Zwinka. Pomyślała, że gdy tylko łapki przestaną ją boleć, natychmiast powróci do polowania na szkodniki.

Tymczasem Lenistwo wyjęło spod pachy małą procę i zamruczało pod nosem: Gdy ten pocisk cię dopadnie niech ochota ci opadnie. Niech pracy chęć i pragnienie w las pójdą na zatracenie.

A potem wystrzeliło. Pocisk trafił Zwinke w ogon.

– Auć! – pisnęła jaszczurka i już po chwili poczuła, że wprawdzie łapki już ją nie bolą, ale... w ogóle nie ma ochoty na polowanie. A teraz ma taką ochotę na drzemkę. Więc udała się pod Wielką Brzozę. Tam zawsze są najwygodniejsze i najlepiej nagrzane kamienie, na których tak wygodnie można się ułożyć.

Lenistwo zatarło łapki z zadowolenia i uważnie rozejrzało się po ogrodzie. Był cudowny: wysokie drzewa i gęste krzaki. Białe żwirowe ścieżki i kolorowe kwiaty. Ogród wyglądał na bardzo zadbany. A skoro jest zadbany, to znaczy, że musi w nim pracować co najmniej kilka osób. Być może znajdzie tu jeszcze kogoś, komu może pomóc? I ruszyło na zwiedzanie ogrodu. Ścieżka, którą szło doprowadziła je do miejsca do Różanego Zakątka. Pośrodku tego miejsca stał stolik i krzesło. Na stoliku piętrzył się stos kartek, kilka gęsich piór i kałamarz z atramentem, a na krześle siedział nietoperz. Pisała coś na kartce, potem marszczył nosek, skreślał i pisał dalej.

„To się nazywa ciężka praca – pomyślało Lenistwo i po raz drugi tego dnia zatarło łapki. Ponieważ nietoperz był tak zajęty, że nie zwracał na nie żadnej uwagi, Lenistwo odezwało się pierwsze:

Cześć, jestem Lenistwo.

– Lenistwo – zamruczał nietoperz pod nosem, a potem dodał: – Nie, nie. Potrzebuję rym do „drzewa” a lenistwo się nie rymuje.

– Widzę, że ciężko pracujesz!

Ach, pracujesz, też się nie rymuje, chyba, że do drzewujesz, ale to wcale nie pasuje mi do innych rymów.

– O nie, nie. Źle mnie zrozumiałeś. Pytałem się ciebie, czy ty pracujesz?

– Skądże znowu. Ja piszę wiersze.

– Ale czy jest to ciężka praca – nie ustępowało Lenistwo. Nietoperz nosek musiał się w końcu zainteresować tym, co ma do powiedzenia Lenistwo.

– A co to jest praca? I czym się różni od ciężkiej pracy.

– Praca to jest to, co robisz od rana do południa, a ciężka praca to robienie tego samego, ale od rana do wieczora.

– Aha. – zrozumiał w końcu Nosek. – A jak coś robi od rana do południa i do wieczora, a nawet w nocy, to jak się nazywa?

– Ojej. To już bardzo, bardzo ciężka praca.

– W takim razie ja bardzo, bardzo, bardzo ciężko pracuję, bo czasami pisze wiersze cały dzień i całą noc. Lenistwo aż zmarszczyło pyszczek ze zgrozy. Jeszcze nigdy w swoim życiu nie widziało aż tak bardzo zapracowanej istoty. Musiało, ale to musiało mu pomóc. Nie ma innej rady.

– A może chcesz, żebym ci pomogło?

– Chętnie, będziesz mi szukał rymów?

– Nie, nie. Zrobię tak, żebyś miał więcej wolnego czasu.

– To cudownie! – wykrzyknął Nosek. Pomyślał, że jak będzie miał więcej wolnego czasu, to będzie mógł w tym wolnym czasie napisać jeszcze więcej wierszy.

Lenistwo nie traciło ani chwili. Wyjęło z torby swoją małą procę i jeden pocisk. Założyło go i wypowiadając zaklęcie i wystrzeliło. Pocisk trafił Noska w sam nos.

– Auć! – pisną Nosek pocierając się za nos. I już miał coś powiedzieć do słuchu temu Lenistwu, bo miało mu pomagać a ono w nos mu strzela, ale... Nagle poczuł się bardzo dziwnie. Już pisanie wierszy nie wydawało mu się najważniejszą czynnością na świecie. Pomyślał, że ma ochotę na kilka owsianych ciasteczek i krótką drzemkę w cieniu Wielkiej Brzozy.

Lenistwo bardzo z siebie dumne, po raz kolejny tego dnia zatarło łapki z zadowolenia. Cóż może zrobić z tak pięknie rozpoczętym porankiem?

Aneta Zdrojewska

holly crab